

# Paul Celan: [(ICH KENNE DICH) / [(ZNAM CIĘ] (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: [(ZNAM CIĘ]

(ZNAM CIĘ, jesteś tą głęboko pochyloną,  
ja, przebity na wylot, jestem tym pokornym.  
Gdzie gorze słowo, które świadczyłoby o nas?  
Ty - cała, cała prawdziwa, ja - cały urojony.)

(tł. ebs)

\*

Paul Celan: [(ICH KENNE DICH]

(ICH KENNE DICH, du bist die tief Gebeugte,  
ich, der Durchbohrte, bin dir untertan.  
Wo flammt ein Wort, das für uns beide zeugte?  
Du - ganz, ganz wirklich. Ich - ganz Wahn.)

*z: Atemwende. Gedichte. Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main, 1967*

\*

Paul Celan: [(JA CIEBIE ZNAM]

(JA CIEBIE ZNAM - głęboko pochylona,  
Ja, przeszyty na wylot, poddany ci jestem.  
Gdzie płonie słowo, świadectwo nas dwojga?  
Ty - wielce, wielce rzeczywista. Ja - jednym szaleństwem.)

(tł. Andrzej Lam, w: "CELAN da początkujących i zaawansowanych. Wiersze  
wybrane z lat 1944-1969", Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2022)

\*

*Wiersz napisany w Paryżu 9 stycznia 1964 roku. Do wizerunku Matki Boskiej schylonej nad zdjętym z  
krzyża Jezusem. Tego dnia C. zanotował z "Czyśćca" Dantego: "non pianger anco..." [nie płacz więcej]. W  
przeddzień rozmawiał z Ré Soupault (Metą Erną Niemeyer, francusko-niemiecką artystką) o aferze  
plagiatowej (o tym w przypisie).*

\*

A oto tekst Anny Arno z 2015 roku, przyszłej biografki Celana: "Wszystko jest inaczej".

Recenzja książki „Czas wiersza. Paul Celan i teologie literackie” Adama Lipszyca

„WSZYSTKO JEST INACZEJ, niż sobie myślisz, / niż ja sobie myślę” – te słowa czytelnik Celana może przyjąć za drogowskaz. Oto pochwała błędzenia: przegarniania zawikłanych, możliwych znaczeń ze świadomością, że być może wciąż mylimy tropy.

Czytanie Celana przypomina egzegezę mistyków. Słowa migoczą jak kamienie na dnie strumienia, lśnią zwielokrotnionym, nieuchwytnym sensem. Można tylko przybliżać, nawarstwiać hipotezy, które nierzadko zaciemniają znaczenie. „Gdyby człowiek przyszedł dziś na świat (...) mógłby, mógłby on, mówiąc (...) mógłby tylko bełkotać / wciąż i wciąż dalej”, pisał Celan w wierszu „Tybinga, styczeń”. Poezja wypowiada słowa przeciwko niemocie, przez „kratę mowy”. Próba oddzielenia wątków, splątanych znaczeń, prowadzi do aporii, zagubienia, nieusuwalnej sprzeczności.

Nieomal każda interpretacja Celana jest skazana na porażkę: łatwo wpaść w filozoficzny schemat, który wytyczy szeroki trakt, usunie zawilości. Ale można też czytać krok po kroku, rozbierając wieloznaczny, wielojęzyczny poetycki idiolekt. Raz po raz będziemy wpadać w zakłopotanie, ale zdarzą się też chwile niemego zachwyty.

Książka Adama Lipszyca mieści się pomiędzy tymi biegunami. Podtytuł „teologie literackie” sugeruje odniesienie do judaistycznej i chrześcijańskiej tradycji. Jak jednak zauważa Lipszyc, poezji Celana nie powinno się sprowadzać ani do teologii (negatywnej), ani do antyteologii (która, jak rozumiem, jest zaprzeczeniem znaczenia, brodzeniem w nicości). „Istotne jest raczej, by dostrzec, jak promień teologii załamuje się w gęstym żywiole literackim, jak rozprasza się na powierzchniach poszczególnych kryształów, które tworzy Celan”.

Wprowadzona przez Lipszyca kategoria „teologii literackiej” pozwala się utrzymać pomiędzy osiami filozoficznych schematów a czytaniem wiersza podobnym do przebierania ziarenek piasku (czy może raczej bliskiego Celanowi maku?). Mam kłopot z takim ujęciem: sugeruje bowiem religijną motywację poszukiwań poety. Broni także krytyka przed zagubieniem, zaplątaniem się w gąszczu niedających się wygładzić sprzeczności.

Czytanie Celana zaczyna się często od analizy niemieckiej składni, do której trzeba jednak podejść pod włos, jakby z zewnątrz języka. Jak pokazuje Lipszyc, frazę Nichtsistverloren można czytać dwojako: „Nic, / nic straconego”, ale także „nic jest stracone”. Jak jednak tłumaczy krytyk, najbliższa poecie była teologia negatywna: „Wiersz zna argumentum e silentio” - notował w zapiskach do „Południka” - „Bóg wiersza to bez wątpienia deus absconditus”.

Poezja Celana to słowo rzucane przeciwko nicości, heretyckie, wręcz bluźniercze wyzwanie: „nikogo, kto by nas na powrót ulepił z gliny i z ziemi” („Psalm”, przeł. J. Ekier). Teologia negatywna, którą uprawia poeta, byłaby poszukiwaniem transcendencji w całkowitej ciemności, poprzez jej zaprzeczenie, rozpacz, w której kiedyś pojawi się prześwit.